

Pieńo kobiet

Piotr Ibrahim Kalwas | 04.09.2014 , aktualizacja: 04.09.2014 15:19

AAA 



Obrzezanie kobiet w Egipcie jest wciąż tematem tabu. (Fot. Sipa Press/REX)

Kobieta jest największym zagrożeniem mężczyzny, jego złym duchem prowadzącym na manowce. A zwodzi go zawsze tym, co ma pomiędzy nogami. Dlatego należy to wyciąć



- Lepiej nie tykać tego tematu, to niebezpieczna zabawa. Zresztą i tak nic albo mało się dowiesz, bo żadna Egipcjanka nie będzie chciała o tym z tobą rozmawiać. To największe tabu Egiptu. I największy wstyd.

Tak mi powiedziała Riham - moja znajoma z Aleksandryjskiego uniwersytetu. Studia menedżerskie, trzy języki, uwielbia kino Almodóvara i kreacje Gaultiera, nie nosi hidżabu. Spotkaliśmy się na ulicy przed Biblioteką Aleksandryjską.

- Ale dlaczego niebezpieczna? - spytałem.

- Bo niektórzy faceci mogą za to obić ci twarz, jeśli dowiedzą się, że rozmawiasz z ich córkami albo żonami o *khitan*.

Khitan oznacza wycięcie łechtaczki. Prawie wszystkie Egipcjanki zostają poddane temu brutalnemu zabiegowi - zarówno muzułmanki, jak i chrześcijanki. Hala Youssef, posłanka do parlamentu i działaczka feministyczna, mówi, że problem nie jest natury religijnej, tylko kulturowej, a przede wszystkim obyczajowej: - Dziewczynki są obrzezane, aby w przyszłości nie myślały o seksie. To plugastwo i barbarzyństwo ciągnie się od czasów przedislamskich.

Mimo iż oficjalnie zabieg obrzezania nie występuje w dogmatyce islamskiej czy koptyjskiej, to popiera go zarówno wielu imamów, jak i księży.

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE

1. **Pieńo kobiet**
2. **Drinki na lęku**
3. **Mamo, a kiedy ja umarnę?**
4. **Dwa brzegi**
5. **Chciałbym porwać państwa dzieci**

NAPISZ DO NAS

duzyformat@wyborcza.pl



"Kobieta jest największym zagrożeniem mężczyzny, jego złym duchem prowadzącym na manowce. A zwodzi go zawsze tym, co ma pomiędzy nogami. Dlatego należy to wyciąć". To cytata z "mądrości" Nassera al-Shakera, działacza konserwatywnej partii salafickiej, w czasie rocznych rządów Bractwa Muzułmańskiego jednego z głównych orędowników legalizacji obrzezania dziewczynek. Wtórowała mu Azza al-Gharf, wpływowa posłanka Bractwa Muzułmańskiego: - Ludzie powinni robić to, co im ułatwia życie, a obrzezanie kobiet to błogosławieństwo dla egipskiej rodziny.

Teraz, kiedy islamiści zostali odsunięci od władzy, sprawa legalizacji obrzezania kobiet została rozwiązana, ale nie oznacza to, że w praktyce obrzezania jest mniej.

"Tego bólu nie da się opisać" - Londyn europejską stolicą obrzezania dziewczynek

- Żadna kobieta nie będzie o tym z tobą rozmawiać, zapomnij - powtarza Riham i kręci przecząco głową.

- Żadna Egipcjanka... OK, to zacznę od ciebie: Riham, jesteś obrzezana? - walnąłem beczelnie.

Dziewczyna wybałuszyła oczy, zrobiła się czerwona, jej usta drgnęły nerwowo kilka razy. Tutaj tak się nie rozmawia z kobietą.

- Tak - ściszyła głos. - Tak, jestem - i nagle zaczęła krzyżeć: - Ale po co ci to?! To moja prywatna sprawa!

- No, właśnie chyba tylko twoja prywatna sprawa, tak to czuję. To problem całego społeczeństwa egipskiego. No i kto ci to zrobił, co? Kiedy? Jak nie chcesz o tym rozmawiać, to już sobie idę. Najwyżej napiszę, że kulturalna, wykształcona Egipcjanka nie chciała ze mną o tym gadać - grałem z nią trochę va banque, ale tak naprawdę dobrze ją znałem i czułem, że mi powie.

- Nigdy... Nigdy o tym nie rozmawiałam z żadnym facetem - znowu ściszyła głos. - To *haram* - zakazane.

- Tym bardziej z hałagą, co?

Hałaga to pejoratywne egipskie określenie Europejczyka. Jednak, co znamienne, egipscy muzułmanie czasem mówią tak o swoich rodakach Koptach. Jest w tym określeniu zarówno niechęć, jak i strach. Strach przed obcym, innym.

- Tak, z cudzoziemcem rozmawiać o takich sprawach to... Wiesz... Poza tym na ulicy... Ludzie... - była wyraźnie skonfundowana.

Chwilę potem już siedzieliśmy w Cilantro, eleganckiej kawiarni obok Biblioteki. Taras, widok na Morze Śródziemne, włoska kawa. Tuż obok znakomita księgarnia Diwan, a na wystawie anglojęzyczne wydania książek Nadżiba Mahfuz - egipskiego noblisty, jednego z największych krytyków egipskiego społeczeństwa. Pisał o wszystkich możliwych patologjach Egiptu, ale nigdy nie napisał o *khitan*. Ani żaden inny ze światowych intelektualistów egipskich. I nie śpiewa o tym żaden egipski raper, nie pisze żaden znany dziennikarz. Codziennie czytam tony egipskich newsów, w ciągu sześciu lat trafiłem może trzy-cztery razy na ten temat.

Tylko niektórzy sekularyści i egipskie kobiety z organizacji feministycznych o tym mówią. A właściwie krzyżeć, bo mówienie o *khitan* w Egipcie jest natychmiast zagłuszane krzykiem oburzenia.

- Najwięcej walczy z obrzezaniem Nawal El Sadaawi - Riham zanurzyła łyżeczkę w czekoladowych lodach. - To najodważniejsza egipska bojowniczką o prawa kobiet.

Nawal El Sadaawi ma 83 lata. Jest psychiatrą, pisarką i najbardziej znaną egipską feministką. Za rządów Sadata była ministrem zdrowia, ale została zdymisjonowana i uwięziona za kontrowersyjne poglądy, które uznano za "sprzeczne z egipską moralnością". Pod koniec lat 80. była adresatką niezliczonych pogróżek ze strony

islamistów, wreszcie po dwóch nieudanych zamachach na jej życie Stany Zjednoczone zaproponowały jej azyl. W 1996 r. wróciła do Egiptu. Mimo iż islamiści cały czas jej grożą, odmówiła korzystania z ochrony policji.

- Całym sercem oddała się walce z islamizmem - mówi Riham - a przede wszystkim walce o zniesienie obrzezania kobiet.

- Dobrze, ale tak naprawdę o co w tym chodzi? - pytam. - Dlaczego kobiety mają nie mieć tektaczek? Powiedz mi prawdę, ale nie egipską prawdę.

Dziewczyna skrzywiła się z niesmakiem. Egipcjanki udają, że nie mogą znieść rozmawiania o seksie. Bo tak wypada - kobiecie, muzułmance, potencjalnej żonie, dziewicy.

- Chodzi o *tahar*, no wiesz... - powiedziała.

- O co?

- O *tahar*, czyli czystość... Chodzi o to, żeby kobieta była dziewicza... pełna miłości tylko do swojego męża... i żeby...

- Riham, przestań gadać bzdury.

Spojrzała na mnie, znów drżały jej usta. Robiła dziwne grymasy. Na jej twarzy wypisane były teraz wieki zakłamania - religijnego, obyczajowego, moralnego.

- No, dawaj, *habibi*, hałaga nie może doczekać się prawdy.

Riham zakłęła szpetnie pod nosem i pochyliła się w moją stronę.

- Chodzi o to - syczała - chodzi o to, żeby, kurwa... kurwa... - denerwowała się - żeby kobieta nie czuła żadnej przyjemności z seksu. Tylko o to chodzi tym pierdolonym, grubym chłopom. Żeby czuli się bezpiecznie, jak idą pierdolić ruskie dziwki! - wybuchła, próbowała opanować podniesiony głos.

Ludzie w kafejce podnieśli głowy i spojrzeli na nas.

- No - kiwnąłem głową. - Super, teraz mówisz prawdę.

Światowa Organizacja Zdrowia podaje, że na całym świecie żyje ok. 130 milionów kobiet, które zostały poddane zabiegowi obrzezania, wycięcia warg sromowych i zaszcucia pochwy. Większość ofiar to mieszkanki Afryki, co piąta z nich jest Egipcjanką. W grudniu 2012 roku Zgromadzenie Generalne ONZ uznało zabieg obrzezania kobiet za pogwałcenie praw człowieka i wezwało do jego delegalizacji we wszystkich krajach, w których jest praktykowane. Problem w tym, że obrzezanie kobiet jest zabronione oficjalnie we wszystkich tych krajach, ale mało kto się tym przejmuje.

Problem dotyczy także krajów europejskich. Jak podaje brytyjska organizacja kobieca Forward, w Wielkiej Brytanii cały czas zagrożonych okaleczeniem jest ponad 100 tysięcy dziewczynek z imigranckich rodzin. W Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech i innych krajach UE działają "lotne grupy" arabskich lekarzy i wszelkiej maści marabutów (znachorów), którzy wykonują po domach zabieg obrzezania dziewczynek.

Obrzezanie kobiet w Londynie

Lalka

Przez chwilę siedzimy w milczeniu. Morze faluje turkusowo. Biblioteka Aleksandryjska jest obok waszyngtońskiej największą biblioteką świata. Zgromadzono w niej już ponad 8 milionów książek z całego świata.

- I co to da? - Riham bezradnie wzruszyła ramionami.

- Co masz na myśli?

- No to, że o tym napiszesz w swoim dziwnym języku?

- To da, że dowiedzą się o tym dziesiątki tysięcy ludzi w Polsce. Kolejne dziesiątki tysięcy, o które walczą profesor Sadaawi i kobiety na całym świecie. Żeby coraz więcej ludzi o tym wiedziało. I więcej, i więcej. Mów: jak ci to zrobili?

- Zrobili mi to, jak skończyłam osiem lat - patrzyła nieruchomo w morze. Kiwała się lekko w przód i w tył. Mówiła rytmicznie, jakby recytowała modlitwę. - Pamiętam dokładnie, bawiłam się lalką, którą dostałam na urodziny. W domu było pełno ciotek, babek, kuzynek, pełno kobiet, patrzyły na mnie, szeptały, głaskały po głowie. Nagle wpadły do mojego pokoju - zaczęła płakać - i złapały mnie za nogi i za ręce. Krzyczałam, gryzłam, wrywałam się. Nie wiedziałam, co się dzieje. Pamiętam, że mój ojciec i moi starsi bracia stali odwrócenymi twarzami do ściany, jak mnie nieśli. Nie zapomnę tego nigdy: stali odwrócenymi. Kobiety zaniosły mnie do drugiego pokoju, gdzie już była znachorka. Baba w nikabie. Czarna baba bez twarzy, z nożem w ręku. Pamiętam ten nóż. To był taki mały, zakrzywiony nóż. Szeptala jakieś sury z Koranu. Wszystkie baby szeptały wersety z Koranu. Rzuciły mnie na łóżko i przytrzymały za ręce i za nogi. Matka wsadziła mi w zęby kawałek drewna. Potem poczułam niewiarygodny, rozdzierający ból między nogami. Wyłam z bólu. I zaraz potem na szczęście straciłam przytomność. Kiedy się obudziłam, leżałam w tym samym miejscu, a moja matka siedziała obok i głaskała mnie po głowie. W ręku trzymałam lalkę, cały czas trzymałam tę urodzinową lalkę. Była cała zakrwawiona, po prostu cała spływała krwią.

Brzytwa

Łzy powoli ciekną po twarzy Riham. Z barowych głośników sączy się głos Barbry Streisand: "New York State of Mind...". Rozglądam się po stolikach. Naliczyłem 11 kobiet. Eleganckie, modne, obwieszone orientalną biżuterią. Torebki Givenchy, hidżaby od Niny Ricci. Uśmiechnięte, wymalowane, bogate.

- Tak, tak - Riham podążała za moją myślą - prawdopodobnie każda z nich przeszła to samo co ja...

- Nożem, żyłką u baby znachorki? Te eleganckie dziewczyny?

- Tak, być może. Ale w miastach robi to zaufany lekarz. Po godzinach, w swoim gabinecie. Za grube pieniądze, ale przynajmniej w laboratoryjnych warunkach. Wtedy przeżywasz. Ale na wsi robi to nierzadko fryzjer. Brzytwą. W małych miasteczkach na bazarach są takie budki, gdzie siedzi brudny chłop i sprzedaje gazety i papierosy. Ale wszyscy wiedzą, że oprócz tego ten śmieszek zajmuje się wycinaniem brzytwą lechtaczek małym dziewczynkom. Albo jego baba czy kuzynka. To taki ukryty punkt kontaktowy.

- Ukryty przed kim?

- Przed władzami. To jest zabronione w Egipcie. Zresztą dopiero od siedmiu lat. Przedtem nikt się nie opierał, rżnęli dziewczynki jak barany. Czasem robili to zbiorowo, zresztą teraz też to robią w małych miasteczkach, we wsiach, gdzie sami swoi.

- Jak to: zbiorowo?

- No, rodziny się zwołują i sprowadzają swoje córki do jednego domu. Jest wielkie party, żarcie, palenie haszu, przychodzi imam albo ksiądz, albo jeden i drugi. I jak odpiędola swoje obrzędy, to wtedy rozkładają na podłodze kilkanaście swoich córek i sióstr. Krewni przytrzymują je za ręce i za nogi i jakiś siepacz albo znachorka chodzi i po kolei wyrzyna dzieciom lechtaczki starą żyłką. Wszystko spływa krwią, dziewczynki wyją i błagają o pomoc. Jest piekło.

Wycie

- Potem?

- Potem połowa z nich dostaje ropnego zapalenia pochwy, straszliwych, powikłanych infekcji dróg moczowych. Rodziny nie leczą dzieci u lekarza, bo się boją, że lekarz doniesie na policję. Sprowadzają wiejską babę z ziołami, która naciera je jakimś wywarem. Nie można oddać moczu, pali, jakby ktoś polewał pochwę kwasem. Dziewczynki tygodniami wyją z bólu. To wycie często słychać w nocy w egipskich wsiach.

- A potem?

- Potem umierają w potwornych mękach, a imam i cała rodzina stoją nad nimi i się modlą. *Maktub*. Potem jest stypa, żarcie, hasz, może przy okazji jakieś zaręczyny i umawianie się na następne wycinanie lechtaczek. Niektóre rodziny na prowincji mają po kilkadziesiąt dzieci. No, wiesz, trzy-cztery żony, które non stop rodzą. Jest potem co obrzezać. *Maktub*.

- Co to jest *maktub* ?

- *Maktub* znaczy zapisane. Tak tutaj się mówi o nieszczęściach, w ogóle o losie. Wyrzynasz córce lechtaczkę brudnym nożem, a ona wyje z bólu i umiera w mękach - to nic, po prostu Bóg tak chciał, to jest *maktub*. Idziesz się modlić i żyjesz dalej. Nie denerwuj się, nie protestuj, to tylko *maktub*.

Egipska pisarka Wedad Zenie-Ziegler w swojej książce "Conversations with the Egyptian Women" cytuje jedną z najbardziej znanych kobiet rzeźników z Górnego Egiptu, która obrzeżała tysiące dziewczynek:

"Każdy, kto sprzeciwia się *khitan*, powinien być zincezowany. Nie zrobisz tego swojej córce, będzie kurwą".

Iwonna Natkańska, żona byłego ambasadora RP w Egipcie Jana Natkańskiego, mówi:

- To absolutne tabu. Ale szczerze rozmawiała ze mną na ten temat moja gosposia - przyjaciółka, którą odnalazłam po 28 latach. Obecnie kobieta po siedemdziesiątce. Na niej przeprowadzono ten "zabieg" dwukrotnie, bo za pierwszym razem wycięto "za mało", co się często zdarza w Egipcie. Wspominała to jako niewyobrażalną torturę, jednak swoją córkę (obecnie ok. 53-55 lat) też kazała obrzezać. Także najstarsza wnuczka została obrzezana (obecnie ok. 25-26 lat, zamężna, pięć lat temu urodziła pierwsze dziecko, dziewczynkę). Zabieg przeprowadził lekarz. *Khitan* został prawnie zabroniony dzięki staraniom Suzanne Mubarak, żony obalonego w 2011 r. prezydenta Hosniego Mubaraka, jednak odpowiednia łapówka dla lekarza załatwia wszystko. Druga wnuczka ponoć nie została obrzezana. Jakaś światła część rodziny ją uchroniła. *Khitan* jest praktykowany nie tylko w klasie niższej, to praktyka rozpowszechniona w całym Egipcie, we wszystkich środowiskach. Jedną z kobiet z kairskiego towarzystwa, w którym bywałam z racji stanowiska mojego męża, na jakimś raucie, wskazując na szeroki krąg zamożnych i wykształconych kobiet, powiedziała: "Patrz, one wszystkie są obrzezane, ale w rozmowie z tobą żadna się do tego nie przyzna".

Socjaldemokrata

Abdel Fattah jest informatykiem i wykładowcą w prywatnej szkole, mówi o sobie, że jest socjaldemokratą. Nie ufa armii, nie znosi Bractwa Muzułmańskiego, popiera Hamdeena Sabbahiego - socjalistycznego kandydata na prezydenta. Unia Europejska jest jego ideałem. Marzy o podobnej unii dla państw arabskich. Zjednoczonych pod sztandarami wolności, sekularyzacji i socjaldemokracji. Siedzimy na ławce w największym aleksandryjskim parku Montaza - pięknym tropikalnym ogrodzie.

- Po co o tym mówisz? Po co wyciągasz? - Abdel Fattah podnosi głos i zapala papierosa.

- Po co o tym piszesz? To nasze sprawy, cudzoziemcom wara od tego!

- Właśnie dlatego o tym piszę, żeby cudzoziemcy o tym się dowiedzieli. Egipt to nie tylko nurkowanie i plaże Hurgady.

- Turyści nie muszą o tym wiedzieć.

- Muszą.

- Ale po co?

- Dlatego że musicie się przyzwyczajać do tego, że teraz mało co da się ukryć w zglobalizowanym świecie. Chcecie demokracji, swobód obywatelskich i wolności, chcecie dołączyć do demokratycznego świata, to musicie mówić o wszystkim, nie tylko o polityce. Krzyczycie o wolności. Jak możecie w ogóle myśleć o demokracji i wolności, jeśli prawie wszystkie egipskie kobiety mają wyrzynane krocza żyłkami?

- To jest nasza tradycja - w jego głosie zabrzmiała duma.

- Kaleczenie i mordowanie małych dziewczynek nie jest tradycją, tylko gównem.

- Moja matka jest obrzezana, moja babka była, moja siostra - nerwowo zaciągał się papierosem. - Zawsze tak było w Egipcie.

- Bo rzeka gnoju płynie od wieków.

- To bzdura! Wy na Zachodzie niszczyliście tradycję. Swoją i cudzą. To jest plan! - zapowietrzył się. - Plan liberałów, libertynów, masonów i... - zawiesił nerwowo głos i wydmuchał dym.

- Tak, tak - zaśmiałem się. - Zawsze to samo. Zawsze wszyscy są winni, tylko nie Egipcjanie. Dawaj, Abdelu Fattah, nie krępuj się. No, kto marzy o pożarciu Egiptu? Żydzi, nieprawdaż?

Wyprostował się i z wściekłością wycelował we mnie palcem.

- Popatrz na tę babę z brodą, która wygrała konkurs Eurowizji! To jest właśnie wasza kultura! To jest prawdziwy gnój!

- To nie baba, tylko facet, Abdelu Fattah.

- Wszystko jedno. U was, tam, na Zachodzie, już nie wiadomo, kto ma jaką płęć, staczacie się do kloaki. My mamy zasady, mamy historię, tradycję, moralność.

Kiedy Conchita Wurst wygrał konkurs Eurowizji, żadne z egipskich mediów nawet nie zająknęło się o tym. Ani telewizja, ani prasa, ani internet. Mój sąsiad, który na co dzień ogląda telewizję kablową, powiedział mi, że to żart jakiś, dowcip niewart wspomnienia. To przecież nie może dziać się naprawdę.

- Abdelu Fattah, rozpaczliwie bronisz ohydnych przejawów swojej kultury. Pokolenia wmówiły ci, że te obyczaje są dobre, bo są stare. Ale musisz wyobrazić sobie życie bez nich, bo nie będzie demokracji w kraju, gdzie kaleczy się miliony dziewczynek. Nie będzie demokracji w kraju, gdzie złodziejom obcina się ręce, a kochanków kamieniuje.

- Na Boga! - wrzasnął Abdel Fattah. - W Egipcie nie ma takich rzeczy!

- Nie ma kamienowania i obcinania kończyn - zgodziłem się. - Ale to jest zapisane w religii. Cały czas jest dogmatem.

- Jest - przyznał.

- No właśnie, to jest ten sam mechanizm co przy obrzezaniu kobiet. Ludzie wierzą, że te archaiczne okrucieństwa są ponadczasowym boskim prawem. Ty w to wierzysz?

Abdel Fattah w milczeniu patrzył na mnie spode łba, paląc papierosa. Dotknąłem kolejnego tabu, od którego wara cudzoziemcom.

- Naprawdę wierzysz, że Bóg kazał mordować kamieniami cudzołobników? I naprawdę wierzysz, że kamienie powinny być średniej wielkości i że powinno się celować w mózg, żeby się rozprysnął na wszystkie strony ku przestrodze patrzących? Naprawdę wierzysz w

ten średniowieczny, plugawy horror?

- Jestem muzułmaninem... sunnitą... Wierzę w boskie księgi, w anioły i w to, że, że... - Abdel Fattah zrezygnowanym głosem rozpoczął tę zakłamaną śpiewkę, którą już dziesiątki razy słyszałem z ust muzułmanów.

- OK, daj już spokój z tymi frazesami. Tak samo jest z okaleczaniem małych dziewczynek. Musicie zdać sobie sprawę, że póki to praktykujecie, póty jesteście w ciemnej dupie. I żadna rewolucja was z tego nie wyzwoli. Jesteś socjaldemokratą, Abdelu, prawda? Marzysz o demokratycznym Egipcie, o świeckiej unii arabskiej. A powiedz mi teraz: czy twoje trzy córki są obrzezane?

- Tak, są, wszystkie. Sam je wozłem do lekarza. Do lekarza - zaznacza - do chirurga fachowca, a nie do znachorki.

- Dlaczego? Ale naprawdę: dlaczego to zrobiłeś? Tylko nie fantazuj o tradycji i obyczajach, bo od tego robi mi się niedobrze.

- Nie wiem... Nie wiem... - otarł pot z czoła. - Po prostu wszyscy tak robią. Nie zrobisz tego swoim córkom, to będą ci robić koło dupy, zniszczą cię.

- To rzeka okrucieństwa, rzeka krwi.

Milczał.

Obsesja

- Dlaczego to przede wszystkim Afrykanie boją się kobiecych techtaczek? - pytam Riham.

- To obsesja nagości i seksu - odpowiada dziewczyna po chwili milczenia. - Prastara, pustynna obsesja nagiego ciała, przede wszystkim kobiecego. Wieki ciemnoty, wiary w archaiczne prawa i obyczaje, irracjonalny strach przed nieczystością kobiecego ciała - siedliska złych duchów.

- Mimo wszystko nadal nie rozumiem.

- Ja też nie.

Egipskie ministerstwo zdrowia i populacji w zeszłym roku podało zaskakujące dane: że 72 proc. kobiet i 79 proc. mężczyzn jest przeciwnych obrzezaniu dziewczynek. Tymczasem statystyki światowe i niezależnych egipskich fundacji kobiecych pokazują, że 95 proc. Egipcjanek nadal jest poddawanych obrzezaniu.

- Gdzie jest więc prawda? - pytam Riham.

- Prawda jest taka, że nawet więcej niż 95 proc. kobiet w Egipcie jest obrzezanych.

- Dlaczego więc tak duży sprzeciw Egipcjan wobec tego zabiegu w badaniach ministerstwa zdrowia?

- Dlatego, że nawet w anonimowej ankiecie Egipcjanie nie powiedzą prawdy o obrzezaniu. Oszukują innych i siebie. I strasznie boją się, że te badania robione są na zlecenie cudzoziemców, a tym za żadne skarby nie można zdradzić tajemnicy *khitan*. To obłąd.

Samer Nazif, 19-letni student inżynierii w Kairze, w wywiadzie dla dziennikarki stacji CNN mówi: "Tak, obrzezanie kobiet to zła rzecz, ale wy, Amerykanie, nie dotykajcie się do tego. Nasze sprawy, nasze problemy, nasze rozwiązania. Egipt potrzebuje zbawienia od zła, a zbawienie i wyzwolenie może pochodzić tylko od nas i od innych Arabów, nigdy z Zachodu, nigdy!".

- Jest takie stare arabskie przysłowie - mówi Riham. - Ja przeciwko mojemu bratu, ja i mój brat przeciwko naszemu kuzynowi; ja, mój brat i mój kuzyn przeciwko cudzoziemcom.

Wstyd

Poszedłem do mojego internisty, chociaż nic mi nie dolegało. Salama Hospital - prywatna klinika, elegancki gabinet. Doktor Masri w eleganckim garniturze. Po tradycyjnej wymianie uwag o pogodzie i rodzinie zapytał mnie o przyczynę mojej wizyty.

- Nic mi nie jest, panie doktorze, chciałem tylko porozmawiać.

- O czym?

- O obrzezaniu dziewczynek.

Zaklął cicho, zrobił zniesmaczoną minę i westchnął.

- A po co to panu?

- Piszę o tym artykuł.

- Taa... Znowu przeczytają o tym w świecie - zdjął okulary i zaczął je przecierać. - To wstyd, straszny wstyd dla Egiptu.

- Pan też chce to ukrywać przed światem?

- To nonsens, niech pan o tym koniecznie napisze. Ja się strasznie tego wstydę jako Egipcjanin. Kiedy jeżdżę na sympozja do Europy, zawsze ktoś mnie o to pyta.

- I co pan odpowiada?

- Że to barbarzyństwo i czyste skurwysyństwo. Że to przekleństwo dla mojego kraju i mojej kultury. Kajam się, wstydę, nie próbuję tego w jakikolwiek sposób bronić, kręcić jak większość Egipcjan. Bo naprawdę tak myślę.

- No, rzeczywiście, mówi pan zupełnie jak nie-Egipcjanin - przyznałem.

Doktor wbił we mnie zmęczony wzrok.

- Jestem lekarzem.

- Panie doktorze, przepraszam, ale wiem, że pan ma córkę, opowiadał pan mi kiedyś o niej. Czy może mi pan...



Nie śpiewa o tym żaden egipski raper i nie pisze żaden znany dziennikarz. Nigdy nie napisał o tym żaden ze światowych intelektualistów egipskich

Spojrzał na mnie gwałtownie.

- Nie, nie jest obrzezana. Nie pozwoliłem na to.

- To znaczy? Komu pan nie pozwolił?

- Rodzinie, a przede wszystkim mojej żonie. Chcieli ją porwać. Wywieźć na wieś i tam obrzezać. Żona i moja matka wymyśliły jakiś pretekst, żeby zabrać Mariam do rodziny na wieś, ale ja się zorientowałem, o co im chodzi, byłem czujny.

Wyborcza.pl



- Zabrałem Mariam do wynajętego mieszkania, tu, w Aleksandrii. Wynająłem luksusowy apartament w San Stefano, na drugim krańcu miasta. Miała wtedy jakieś 14 lat. Do tego czasu udało mi się jakoś ochraniać ją od khitan, to były lata walki z moją żoną i rodziną. Kiedy wywoziłem córkę, cała rodzina obraziła się na mnie śmiertelnie. Mieszkałem tam z Mariam ponad rok, a potem załatwiłem jej prywatne liceum w Dubaju. Teraz studiuje już

tam farmację.

- A żona? Pogodziła się z tym?

- Nie, rozwiedliśmy się.

92

Skomentuj



Wyslij e-mailem

Nożyczki

Salwa prowadzi z bratem punkt ksero. Często korzysta i zawsze pyta mnie o Polskę. Kiedyś wyznała mi, że mieszka w osiedlu nad Wisłą. Nosi szczelny hidżab, jest zawsze ubrana w obszerny, powłóczyście suknie. Chciałem ją zapytać o obrzezanie, chciałem poznać opinię religijnej Egipcjanki na ten temat. Musiałem trafić na moment, kiedy będzie sama. W środowiskach konserwatywnych prywatna rozmowa z kobietą jest uważana za haram. Jej brat mógłby zrobić awanturę Salwie, niewykluczone, że nawet ją pobić. Tutaj faceci często biją żony i siostry za rozmowę z nieznanym mężczyzną. W domach, kiedy nikt nie widzi.

Przyszedłem więc do Salwy w samo południe z plikiem dokumentów do skserowania. Zaraz po azanie - wezwaniu do modlitwy ogłaszanym z minaretów. Wiedziałem, że jej brat jest wtedy w meczecie. Miałem jakiś kwadrans na rozmowę, ale nie wiedziałem, jak zacząć ten drażliwy temat. Wchodząc do kamienicy, potknąłem się o miseczkę z jedzeniem dla kotów i przypomniało mi się, że Salwa bardzo lubi koty. W Egipcie ulice pełne są tych bezdomnych, zaniedbanych, chorych zwierząt. Salwa je karmi, lituje się nad ich cierpieniem. Kiedyś powiedziałem jej, że najlepszym rozwiązaniem byłaby akcja sterylizacji, żeby ograniczyć cierpienie kotów, ale Salma się oburzyła.

- To haram, straszny czyn - powiedziała. - Bóg zabrania tego.

- Dlaczego? - spytałem.

- Bo kazał swoim stworzeniom rozmnażać się i zaludniać ziemię - zacytowała koraniczny werset.

- Mają więc cierpieć?

- Jeśli taka jest wola boska.

Tym razem więc znowu zacząłem o kotach i ich sterylizacji. Potem szybko przeszedłem do ludzi, opowiadałem przerażonej dziewczynie o dobrowolnej sterylizacji ludzi na Zachodzie i nagle prosto z mostu (nie było czasu) zapytałem Salwę o obrzezanie kobiet: co o tym sądzi?

Po prostu udała, że mnie nie słyszy. Powtórzyłem więc pytanie.

- Co pan chce skserować? - nagle zaczęła mówić do mnie per "hadritak" - pan.

- Salwa, bardzo proszę, nie udawaj. Chciałem cię zapytać, co sądzisz o obrzezaniu kobiet w Egipcie.

- Nie rozumiem, o co mnie pan pyta. Proszę dać mi dokumenty do skserowania albo wyjść. Nie ma mojego brata, nie mogę z panem rozmawiać o niczym innym oprócz kserowania.

Rozmawiała ze mną zawsze o wszystkim, ona i Raszid, jej brat.

- Salwa, pytam cię o cierpienie. O cierpienie kobiet. Możesz mi odpowiedzieć?

W odpowiedzi gwałtownym ruchem dłoni wskazała mi drzwi. Ruszyłem w kierunku wyjścia. Kiedy wychodziłem, usłyszałem jej cichy głos: - Ibrahim...

Odwróciłem się.

- Nie... Nie mogę o tym rozmawiać, rozumiesz? - potem przez chwilę jeszcze coś

wyrzucała z siebie nerwowym głosem. Nic nie rozumiałem, wychyciłem tylko kilkakrotnie powtórzone słowo "ma'as".

W oczach miała łzy.

Dopiero na ulicy dotarło do mnie, że słowo "ma'as" oznacza nożyczki.

Zwiastun filmu "Kwiat pustyni", opowiadającego historię obrzezanej modelki Waris Dirie

Kwiat pustyni - trailer



Profesor

Egiptski uczonej religijny, profesor Abd-al-Salam Abd-al Rahim Al - Sukkari, tak opisuje poprawną "operację" usunięcia łechtaczki:

„Na początku powinien być wezwany Bóg słowami: » W imię Boga, Miłosiernego, Litościwego. O Najwyższy, wielbimy Ciebie i Twojego Proroka, modlimy się do Ciebie i prosimy, abyś pobłogosławił ten zabieg najwspanialszego <i>makrumah</i>. Następnie przystępujemy do zabiegu. Trzymamy mocno dziewczynę za kończyny i wsadzamy jej w zęby drewniany klocek, aby nie odgryzła sobie języka. Wycinamy łechtaczkę dokładnie, tak by nie pozostał po niej ślad, bo po kilku latach odrośnie i trzeba będzie powtarzać operację. Obrzezanie dziewczyny musi być przeprowadzone przez chirurga płci męskiej i chirurga-kobietę. Oboje muszą wyznawać islam i być pobożnymi ludźmi. W celu zmniejszenia bólu muszą być zastosowane najlepsze środki farmakologiczne. Obrzezanie dziewczynki powinno być zrobione w ciągu dnia, aby złe dżiny nie miały dostępu do wszystkich obecnych. Powinno odbyć się to w całkowitej tajemnicy, aby źli ludzie i niewierni nie powstrzymali zabiegu”.

- Pomóżcie nam - mówi Riham.

W **"Dużym Formacie"** czytaj też:



Chciałbym porwać państwa dzieci

Uczniowie naprawdę nie potrzebują nauczycieli, którzy się poświęcają, tylko takich, którzy są szczęśliwi

Mamo, a kiedy ja umarnę?

Matka: Gdyby groziła nam jakaś wojna, pierwsze, co zrobię, to kupię córkom bilet do Ameryki Południowej. Ojciec: Uciekniesz i zostawisz na lodzie tych, którzy nie mają na ten bilet?

Drinki na lęki

Rodzice wierzą, że ja jestem taki porządny, ale jak wychodzę z domu, to się zmieniam

Jak posegregować wszystko

Dobra wiadomość to ta, że nie potrzebuję niszczarki, bo pies jest lepszy

Dwa brzegi

Pytałam po obu stronach Dniepru: co musi się stać, żeby człowiek wziął broń do ręki? Żeby ruszył na barykadę? Dlaczego sąsiad idzie na sąsiada? Rozmowa z fotografką Justyną Mielnikiewicz

Awantura o misia

Jeden zawsze się wzrusza, drugiemu już tak nie zależy, a trzeci jest na punkcie piosenki "Biały miś" bardzo nerwowy

W końcu zaczęłam kłamać

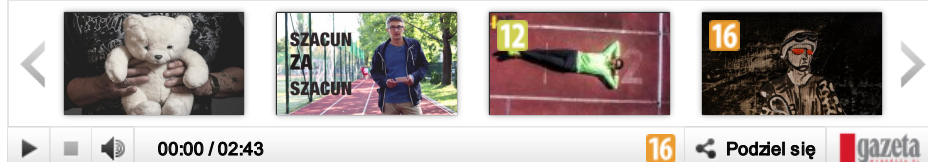
Osiem lat temu nie znałam słowa po portugalsku i bardzo mi to odpowiadało. Aż zaczęło mnie intrygować, że Portugalczycy niby się śmieją i są serdeczni, ale po chwili zaraz znowu smutni: Rozmowa z Izą Klementowską autorką książki "Samotność Portugalczyka"

W Sarajewie

Posiedzieliśmy u łęza godzinę, nie dłużej

Wideo Dużego Formatu, 4.09.2014. "Gazeta Wyborcza"

Kłacz z minionej epoki, czy piękna piosenka o miłości? O "Białym Misiu" współcześnie »



Prenumerata cyfrowa Wyborczej

dostępna przez internet, telefon, tablet i czytnik e-booków.

Wypróbuj teraz za 0,99 zł za miesiąc



gazeta
WYBORCZA.PL

Profesor John Ioannidis - tropiciel nierzetelnych badań naukowych w medycynie - czytaj w płatkowej "Gazecie Wyborczej"

Komentarze (92)

Zaloguj się   

Skomentuj

najnowsze [popularne](#) ▾

kala-maga 6 godzin temu

Oceniono 361 razy **343**   

Powinniśmy zbojkotować Egipt. Pomyślcie sobie że barman który podawał wam drinki miał na rękach krew swoich sióstr i córek. Prawie każda kobieta która tam mineliśmy była ofiarą tego babarzyństwa, recepcjonistka, pani na lotnisku, pokojówka..

 Pokaż odpowiedzi (12) [Odpowiedz](#)

renatka1 5 godzin temu

Oceniono 252 razy **250**   

Co może zrobić zwykły szary człowiek, żeby pomóc w walce z tym sk...stwem? Poważnie pytam.

 Pokaż odpowiedzi (12) [Odpowiedz](#)

liffa4 6 godzin temu

Oceniono 202 razy **202**   

Przerażające.
Dziękuję za ten artykuł.

 Pokaż odpowiedzi (2) [Odpowiedz](#)

rumpa 2 godziny temu

Oceniono 112 razy **106**   

cóż, generalnie zawsze, jak słyszę słowo "tradycja" w ramach argumentu, to już wiem, że rozmawiam z idiotą.

 Pokaż odpowiedzi (2) [Odpowiedz](#)

xlv 6 godzin temu

Oceniono 119 razy **103**   

"Ja przeciwko mojemu bratu, ja i mój brat przeciwko naszemu kuzynowi; ja, mój brat i mój kuzyn przeciwko cudzoziemcom."

Przysięgam, że myślałem, że to polskie przysłowie. Szczególnie jeśli chodzi o maltretowanie żony czy dzieci i pijaństwo. Zamiast cudzoziemca należałoby wpisać - wymiar sprawiedliwości albo osobą spoza wsi. Ileż to fałszywych świadectw uczciwości można zobaczyć w aktach - "nigdy nie pił, szanował żonę, opiekował się dziećmi, przykądny mąż" - aż się niedobrze robi.

[Odpowiedz](#)

puzonik48 2 godziny temu

Oceniono 94 razy **88**   

Tak to jest ,jak mężczyźni rządzą niepodzielnie :) Żeby nie być wodzonym na pokuszenie ,powinni decydować się na obcięcie genitaliów ,ale to było ,które uważa się za wyższy twór ,woli okaleczać kobiety :((((Potworność :((((

[Odpowiedz](#)

I-meadow 2 godziny temuOceniono 85 razy **83**   

Ciekawe co pan "Abdel Fattah informatyk i wykładowca w prywatnej szkole" powiedziałby gdyby urodził się w kraju, w którym uświęconą tradycją jest przykładowo kastrowanie nastoletnich chłopców. Brudną brzytwą. I bez znieczulenia. Bo tak. Bo tysiąc lat temu powiedzmy komuś się nie podobały męskie narządy płciowe. Ilość zła i potworności na tym świecie PORAŻA. Spójrzcie na twarz dziewczynki ze zdjęcia. Ja się popłakałam i długo będę o tym myśleć. Boże, jak ja kochałam swój kraj, kocham Europę, i żadne p**lenie o braku wolności nie powinno mieć miejsca, to wprost bluźnierstwo przeciw Ojczyźnie!

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#) [Odpowiedz](#)**yokoono23** 3 godziny temuOceniono 78 razy **72**   

A sobie brudnych ku...w nie obetną.A Polacy tak ochoczo latają do Egiptu nie straszne im wojny,gwałty choroby(ameby i inne zakazne paskudztwa które przywożą)

[Odpowiedz](#)**Stanisław N.**  2 godziny temuOceniono 59 razy **59**   

Nie pojedę do Egiptu, póki dzieje się tam takie barbarzyństwo. To wina religii, która kreuje seks dziełem Szatana. Kobieta bez łechtaczki nigdy nie zazna przyjemności z seksu. Jest okaleczona na zawsze, nie mówiąc o tym, że obrzezanie jest bez znieczulenia. Zdarzają się przypadki śmierci dziewczynek po wycięciu łechtaczki, bo wdaje się zakażenie. Facet obrzezany, może mieć przyjemność z seksu, ale kobieta już nie - bo wycina jej się całą łechtaczkę! Polecam książki: „Dlaczego Bóg nienawidzi kobiet” i „Wszystkie jesteście niewierne”

[Odpowiedz](#)**bessop** 3 godziny temuOceniono 63 razy **59**   

Egipskie społeczeństwo w ogóle ma jakiś wielki problem z seksualnością. Niedawno był artykuł o tym jak od czasu upowszechnienia internetu faceci godzinami oglądają porno i brandzują się do nieprzytomności. Zgwałcone zachodnie dziennikarki podczas rewolucji (przecież były przychylnie protestującym, mimo to zostały tak potraktowane). No i to wycinanie... ci ludzie naprawdę mają mocno przeorane w głowach. I nie widzę na to żadnej rady...

[Odpowiedz](#)**wstreczyciel** 2 godziny temuOceniono 61 razy **57**   

Podróże kształcą i pozwalają skonfrontować wyobrażenia z rzeczywistością.

Piotr Ibrahim Kalwas kilka lat temu wyjeżdżał do Egiptu jako żarliwy neofita chcący żyć wśród prawdziwych muzułmanów ich życiem, a wrócił do nas jako bardzo krytyczny obserwator "muzułmańskiego raj". I jeszcze powiedział niedawno w telewizji, że nie chciałby w Polsce zbyt wielu imigrantów z Bliskiego Wschodu...

[Odpowiedz](#)**promega** 2 godziny temuOceniono 80 razy **56**   

Ech ręce opadają. Religie są złe. W Europie powinien być bezwzględny zakaz uniemożliwiający istnienie religii, a raczej sekt. U nas cyrki z aborcją wcale nie są niczym innym. Wyobraźcie sobie Chazana, który okaleczył kobietę i pewnie zrobił to w imię prawa pastwić się nad życiem ludzkim, jak dla mnie to jest jedna z największych zbrodni i takie kanale nie powinny być wśród nas, a takie same są tam, niszczące kobietom życie, traktujące kobiety jak przedmiot, z resztą katolicy dążą do tego samego. Dać trochę więcej władzy to wcale bym się nie dziwił, żeby optowali za okaleczaniem kobiet, z resztą w przeszłości pallii na stosie, a nie obrzezali, bo może po prostu na to nie wpadli.

[Odpowiedz](#)**cool77** 3 godziny temuOceniono 70 razy **52**   

Ja i tak wolę Chorwację na wakacje , jeśli zachowujesz się przyzwoicie nikt nie traktuje cie pogaedliwie jak arabusy i nie zaczepia dziewczyn na plaży . Wieczorem można sie powłóczyć i niczym sie nie zarazisz

[Odpowiedz](#)**aria_pura** 3 godziny temuOceniono 59 razy **47**   

Skąd to zdziwko? Pan autor nie wie, że religie - wszystkie - to plody chorych umysłów zboczonych, nienawidzących kobiet psycholi?

[Odpowiedz](#)

l-meadow 3 godziny temuOceniono 46 razy **42**   

Ciekawe co pan "Abdel Fattah informatyk i wykładowca w prywatnej szkole" powiedziałby gdyby urodził się w kraju, w którym uświęconą tradycją jest przykładowo kastrowanie nastoletnich chłopców. Brudną brzytwą. I bez znieczulenia. Bo tak. Bo tysiąc lat temu powiedzmy komuś się nie podobały męskie narządy płciowe. Ilość zła i potworności na tym świecie PORAŻA. Spójrzcie na twarz dziewczynki ze zdjęcia. Ja się popłakałam i długo będę o tym myśleć. Boże, jak ja kocham swój kraj, kocham Europę, i żadne p**lenie o braku wolności nie powinno mieć miejsca, to wprost bluźnierstwo przeciw Ojczyźnie!

[Odpowiedz](#)**mz50** 2 godziny temuOceniono 36 razy **30**   

Przeklęta dzicz !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!
To największe zagrożenie dla naszej europejskiej cywilizacji.

[Odpowiedz](#)**garypayton.hof** 2 godziny temuOceniono 29 razy **25**   

Pomóc może tylko stopniowe zeświecczenie Egiptu. Jak najszerzy kontakt z kulturą europejską, która wyprze dotychczasowe zabobony i barbarzyństwo.

Dopóki ludzie nie będą jawnie i masowo wypowiadać posłuszeństwa religii - dopóty będą praktykowane te obyczaje. TO dotyczy każdej religii. Ludzie nie zastanawiają się nad tym, co robią, bo ważniejsze jest dla nich istnienie jakiegoś porządku i ładu, nawet jeśli dopuszcza on wypaczenia i kurioza w postaci opisanej w artykule. Akceptują więc system, bo wydaje się im, że poza nim jest już tylko chaos i groza. To się może skończyć tylko za sprawą wewnętrznych przemian mentalnych w samym Egipcie. Żadne bojkoty i namawianie feministek, żeby jechały tam wszczynać awantury nic nie da, to są infantylnie uwagi. KLuczowa będzie biologia. Młodzi Egipcjanie, często wykształceni, odcytani, znający świat - będą ten kraj zmieniać. Wszelako, zapewne także nie wszędzie się uda i wszystkim tragediom nie da się zapobiec.

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#) [Odpowiedz](#)**aghrra** 3 godziny temuOceniono 120 razy **24**   

Niech lewactwo wpuszcza więcej islamskich dzikusów do Europy a za kilka lat wasze córki będą miały to samo i jeszcze z domu nie wyjdą bez szmaty na ryju

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#) [Odpowiedz](#)**michael_wittmann** 2 godziny temuOceniono 32 razy **22**   

marzy się to naszym talibom.

[Odpowiedz](#)[Pokaż wszystkie komentarze](#)**Na skróty:** [Gazeta.pl](#) | [Wiadomości](#) | [Sport.pl](#) | [Biznes](#) | [Gazeta Wyborcza](#) | [Praca](#) | [Program TV](#)**Polecamy:** [Kobieta](#) | [Dzieci](#) | [Wysokie Obcasy](#) | [Moda](#) | [Zakupy](#) | [Przepisy](#) | [Ubrania](#) | [Diety](#)